

Ducha (Anarchii) nie gaście!

JKK

2018

Tymoteusz Onyszkiewicz dał się już poznać z jednej strony, jako autor quasi-autobiograficznych wspomnień z niedawnej buntowniczej przeszłości (Czas: Anarchia. Tryb: Rewolucja, Opary anarchii. Łzy rewolucji), a z drugiej, jako nieustraszony propagator „łagodnej” wersji anarchizmu, który ma się opierać na działaniach bezprzemocowych oraz duchowym przebudzeniu zwolenników nieograniczonej wolności (Mój anarchizm). Jeśli zagłębilibyśmy się jeszcze bardziej w jego twórczości, to również odkrylibyśmy poetycką stronę Tymka oraz prozę, już w znacznie mniejszym stopniu utożsamianą z duchem anarchii...

Mój anarchizm stanowił swego rodzaju anarchistyczne credo Onyszkiewicza. Zawarte w nim idee oczywiście nie mogły przemówić do wszystkich uczestników ruchu anarchistycznego. Pacyfistyczna, antyprzemocowa i duchowa wizja anarchizmu rozgrzewała głowy bojowo nastawionej części ruchu wolnościowego. Niejednokrotnie dyskusje teoretyczne były zacięte i gorące. Zdawać by się mogło, iż wszystko to miało dość spory wpływ na dalszą pracę autora, który postanowił „pójść za ciosem” i rozwinąć niektóre ze swych teorii zawartych w poprzednim wydawnictwie.

Tymoteusz tym razem odstawia na bok praktyczną stronę swego anarchizmu humanistycznego, choć chcąc nie chcąc pojawiają się i takie wątki na łamach jego nowej pozycji. Postanowił podłożyć jeszcze grubsze i solidniejsze fundamenty po swoją wizję anarchizmu duchowego, transcendentalnego... O ile w Moim anarchizmie, temat ten został potraktowany na poważnie, lecz trochę po macoszemu, o tyle Anarchizm transcendentalny a gnoza jest już bardziej rozbudowaną formą, podpartą konkretniejszymi przykładami historycznymi i filozoficznymi, poprzeplatany własnymi przemyśleniami autora. Ruszamy więc wraz z nim poprzez intelektualną podróż od starożytności, poprzez wieki średnie, aż do czasów nam niemal współczesnych. W pradawnych dziełach Sokratesa, neoplatońskiego Plotyna, stoickiego Epikteta czy cyników doszukiwać się będziemy metafizycznych podstaw anarchistycznej duchowości i wewnętrznego spokoju. W pozostałościach historycznych po gnostykach, katarach czy słowiańskich bogomiłach znajdziemy nie tyle „święte” przesłania, co praktykę „uświęconego” życia społecznego, gdyż wiele ze spuścizny ideowej tych heretyckich (w mniemaniu większości chrześcijan) ruchów społecznych spłonęło na stosach, nieraz wraz z ich wyznawcami... Jednak również w tradycji chrześcijańskiej doszukuje się autor wolnościowych inspiracji i poparcie dla swej idei, opierając się głównie na Nowym Testamencie i dziedzictwie Jezusa z Nazaretu. Zrozumienia dla ludzkiego istnienia i odnalezienia w nim duchowej i intelektualnej wolności szukać wraz z Tymoteuszem będziemy zarówno pośród amerykańskich transcendentalistów (Emerson, Thoreau), „religijnych” dzieł oświeconego Tołstoja, jego „konserwatywnego” pobratymca Bierdjajewa, rosyjskich anarcho-mistyków czy filozofii Henri Bergsona. Onyszkiewicz jednak swe poszukiwania „duchowej anarchii” nie ogranicza tylko i wyłącznie w zachodniej i europejskiej tradycji duchowo-intelektualnej. Patrzy również na Wschód, który każdej i każdemu z nas od zarania dziejów kojarzy się nie tyle z egzotykiem, co życiem bardziej uduchowionym, gdzie to co społeczne i duchowe przenikają się niejednokrotnie w każdym swym kroku. Nie będzie więc dla nas dziwne to, iż poszukiwawcze ścieżki Tymka zawiodą nas ku wewnętrznemu rozwojowi pośród indyjskich joginów oraz mnichów buddyjskiego zen.

Onyszkiewicz dochodzi momentami do zaskakujących wniosków, zaskakujących dla adeptów klasycznego anarchizmu, opartego na racjonalizmie, materializmie i empirycznej nauce. „Klasyczny anarchizm odrzuca metafizykę i ducha, ale w tym buncie, dążąc do wolności i sprawiedliwości, rozpaczliwie odrzucając Boga, nieświadomie zwraca się ku prawdziwemu Absolutowi, ku dobru i miłości”. Oczywiście, jeśli za Absolut nie będziemy uznawać jakiegoś tam wyimaginowanego Boga, istotę wyższą, która kieruje naszym ziemskim życiem, a za autorem uznamy za Absolut powszechne dobro i miłość, to po części można się tu zgodzić, z oczywistym zaznaczeniem, iż nie dotyczy to będzie wszystkich anarchistów... Trudno sobie wyobrazić współczesnego uczestnika Czarnego Bloku, jako anarchistę zainteresowanego „dobrem i miłością” czy nawet anarchosyndykalistę, którego retoryka i praktyka społeczna zainfekowana jest klasową nienawiścią wobec klas uprzywilejowanych. Wyznawcy anarchizmu społecznego, odrzucający przemocową akcję bezpośrednią, próbujący w pokojowy sposób koegzystować na obrzeżach systemu kapitalistycznego, uprawiający nieograniczoną kropotkinowską pomoc wzajemną... ci być może opierają swe działania i idee na „dobru i miłości”, jednak można sobie zadać pytanie, jak silną są reprezentacją we współczesnym anarchizmie? Mógłbym wyłowić w tej niewielkiej książeczce jeszcze kilka podobnych cytatów i głęboko je krytycznie przeanalizować, jednak pozostawię tą przyjemność już samym czytelnikom...

To co podoba mi się w traktacie ideowym Onyszkiewicza, to to, iż nie stawia on swych tez na piedestale, nie twierdzi, że osiągnął dzięki swym poszukiwaniom jakieś wywyższające oświecenie, nie uważa też, bym miał jedną i jedyną rację... „Poszukiwanie sensu jest rzeczą bardzo ludzką i niezwykle ważną. Książka ta jest właśnie efektem takiego poszukiwania, ale czy z kolei i ten zamiar doprowadziłem do właściwego końca? Czy udało mi się sens znaleźć, określić, naszkicować, a może stworzyłem tylko jego majaki – na te pytania czytelnicy i czytelniczki odpowiedzą sobie sami. Celem ludzkiej egzystencji jest poznanie życia w całości, jego istoty i pełni, komponowanie, według tego poznania, swojego niepowtarzalnego istnienia. Ten cel jest czymś ponadczasowym, nieprzemijalnym, dlatego jest dostępny dla wszystkich i będzie dostępny zawsze”. Tymi słowami, Tymoteusz staje obok nas jak równy z równym, proponując swoje przemyślenia, jako jedną z dróg pełnego poznania życia. I mimo, iż osobiście nie uważam anarchizmu za jakieś duchowe wtajemniczenie, którego „kulminację stanowi opierający się na poznaniu metafizycznym anarchizm transcendentálny”, a bardziej za realny ruch społeczny i rewolucyjny, który za cel stawia sobie obalenie zatęchłych konstrukcji Państwa i współczesnego społeczeństwa konsumpcyjnego, to jednak w ramach intelektualnego ćwiczenia, mogę przejść poprzez ścieżki zaproponowane przez Tymoteusza, wybierając z nich to, co pasuje do mego obrazu świata i skręcając w dowolnym momencie w własną stronę, jak prawdziwie wolny człowiek...

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



JKK
Ducha (Anarchii) nie gaście!
2018

innyswiat.com.pl
Wydane w "Innym Świecie" #48 (1/2018)

pl.anarchistlibraries.net